

Grzegorz Odoj

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Restrukturyzacja ekonomiczna a tradycyjny porządek symboliczny górnosląskiej rodziny robotniczej – zmiana modelu¹

Economic Restructuring
and the Traditional Symbolic Order
of the Upper Silesian Working Family –
a Change in the Model

STRESZCZENIE

Tradycyjny porządek symboliczny rodziny górnośląskiej, związany z koncepcją mężczyzny pracującego zawodowo i pełniącego rolę głowy rodziny oraz kobiety – gospodyni domowej, pełniącej jedynie rolę żony i matki, przekształca się dynamicznie w nowych warunkach społeczno-kulturowych spowodowanych restrukturyzacją ekonomiczną i związanym z nią procesem deindustrializacji. Uznawany u progu transformacji za preferowany model rodziny okazał się anachroniczny i dysfunkcyjny, ustępując zmieniającym się aspiracjom kobiet oraz potrzebom i szansom generowanym na rynku pracy. Adaptacja do nowej rzeczywistości wymusiła daleko posuniętą modyfikację dotychczasowego wzoru życia rodzinnego, modelu wychowania i socjalizacji płciowej. Zasadniczo zmienił się stosunek do edukacji młodego pokolenia, co sprawiło, że stała się ona

¹ Artykuł powstał na podstawie wyników badań podjętych w ramach indywidualnego projektu *Ku nowej tożsamości. Przestrzeń społeczna i kulturowa Mysłowic w procesie przemian deindustrializacyjnych*, realizowanego w latach 2014–2016 w Górnośląskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Kardynała Augusta Hlonda w Mysłowicach (nr projektu: WW/2014/001).

w śląskich rodzinach w pełni doceniana jako droga awansu społecznego i godnego życia. Wykształcenie to stosunkowo nowa wartość w systemie aksjologiczno-normatywnym śląskich środowisk robotniczych. Nabierając charakteru instrumentalnego, zaczęło być postrzegane jako ceniony na rynku pracy kapitał kulturowy i z tego względu uznano je za istotny cel rodziny.

SUMMARY

The traditional symbolic order of the Upper Silesian family, connected with the concept of a working man and a head of the family, and the concept of a woman – housewife acting only as a wife and mother, has transformed dynamically in the new socio-cultural conditions caused by economic restructuring and the deindustrialisation process related to it. The family model, considered to be the preferred one on the threshold of the transformation, turned out to be anachronistic and dysfunctional, giving way to the changing aspirations of women and the needs and opportunities generated in the labor market. Adaptation to the new reality has forced far-reaching modifications to the existing pattern of family life, education model and gender socialization. Basically, the attitude towards the education of the younger generation has changed. Thanks to that it has become fully appreciated in Silesian families as a way of social advancement and a dignified life. Education is a relatively new value in the axiological and normative system of Silesian workers' circles. By acquiring an instrumental character, it has begun to be seen as a valued cultural capital on the labor market and therefore considered as an important family purpose.

SŁOWA KLUCZOWE

rodzina robotnicza, Górny Śląsk, deindustrializacja, system wartości, model wychowania, wykształcenie, edukacja

KEYWORDS

working family, Upper Silesia, deindustrialization, value system, education model, education

Wprowadzenie

Dynamiczny rozwój górnośląskiego górnictwa, a następnie pozostałych gałęzi przemysłu ciężkiego na przełomie XIX i XX wieku, pociągnął za sobą żywiołowy proces urbanizacji kultury. Obszary wiejskie, na których powstawały kopalnie i inne zakłady przemysłowe zmieniały się w osady o charakterze przemysłowym. Zwiększała się gwałtownie liczba zamieszkujących tam robotników, którzy w głównej mierze pochodzili ze śląskich wsi. Zasiadlali oni wznoszone przez przedsiębiorców przemysłowych w pobliżu kopalń i hut osiedla patro-nackie zwane tu powszechnie familokami². Równocześnie w szybkim tempie

² Familoki to typowe zjawisko urbanistyczne dla wczesnego okresu industrializacji Górnego Śląska. Dynamiczny rozwój tego typu budownictwa wynikał z konieczności zapewnienia rodzinom pracowniczym stabilnych warunków mieszkaniowych i socjalnych oraz trwałego związania ich z miejscem pracy. Z czasem w społecznościach tych wytworzyła się więź emocjonalna z nieodległym zakładem pracy, który w tradycji górnośląskiej stanowił

ubywało rodzin żyjących z rolnictwa. Burzyło to dawne struktury społeczne, inicjując nowe formy więzi społeczno-rodzinnych i nowe aspekty kultury środowiskowej. Praca w przemyśle stwarzała konieczność ustalania określonych norm zachowań, na wiele pokoleń utrwałała nawyki i postawy, kreując charakterystyczny styl życia. Irena Bukowska-Floreńska pisze:

Można zatem powiedzieć że kopalnie i przemysł górnośląski (...) od początków XIX wieku do lat siedemdziesiątych XX wieku były nie tylko podstawowym źródłem utrzymania zapewniającym egzystencję żyjącym tu ludziom, ale czynnikiem kulturotwórczym, budującym specyfikę systemu kulturowego tutejszych społeczności industrialnych³.

Na Górnym Śląsku przez długie dziesięciolecia przemysł, zwłaszcza górniczy, pod wieloma względami określał rytm i charakter egzystencji homogenicznych lokalnych społeczności robotniczych. Kształtował ich wewnętrzną strukturę, utrwalaną między innymi poprzez endogamię środowiskową, bogate zwyczaje i rytuały życia codziennego tudzież świątecznego, wzory obrzędowości religijnej i świeckiej oraz sferę pracy. Był on tym czynnikiem, który w przemożnym stopniu wyznaczał nie tylko kształt kultury materialnej i społecznej, ale także symbolicznej⁴. W systemie wartości zbiorowości industrialnych głęboko tkwiła aprobująca postawa wobec tradycji, decydując „o postawach ich członków, o stosunku ludzi do ludzi, do spraw, sytuacji i zachowań codziennych oraz okolicznościach, motywacji w określonych formach aktywności zawodowej, społecznej, etycznej i estetycznej”⁵. Życie „do wewnątrz”, wśród swoich, w zamkniętym kręgu rodzinnym, ukształtowane przez czynniki dezintegrujące wywołane migracją ludności napływowej (zwłaszcza w latach 50. XX wieku) i anonimowością życia w dużej aglomeracji wydatnie sprzyjało „trzymaniu się” tradycji i kulturowaniu własnej odrębności kulturowej.

swoiste centrum świata. Dawał on nie tylko zatrudnienie, ale kształtował charakterystyczny model życia rodzinnego, społecznego i kulturalnego. Społeczności od pokoleń zasiedlające przykładowe osiedla wytworzyły duże zespoły rodzin oraz spójne grupy sąsiedzkie. Szczegółowość kulturowa tych środowisk, osadzonych na konkretnym terytorium i tworzących zamknięty układ charakteryzujący się względną niezmiennością, uzewnętrzniała się w ustalonym systemie moralnym, normach działania, jednolitych zwyczajach i sposobie życia.

³ I. Bukowska-Floreńska, *Adaptacja czy tworzenie ekosystemu kulturowego?*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2006, t. 9; *Problemy ekologii kulturowej społecznej w przestrzeni miejskiej i podmiejskiej*, red. I. Bukowska-Floreńska, s. 19.

⁴ H. Rusek, *Przemysł i religia – wielokulturowe skutki związku. Przykład Zagłębia Dąbrowskiego*, „Ethnologia Europae Centralis” 2015, nr 12, s. 31.

⁵ I. Bukowska-Floreńska, *Społeczno-kulturowe funkcje tradycji w społecznościach industrialnych Górnego Śląska*, Katowice 1987, s. 154.

Podział zadań i kompetencji w górnośląskiej rodzinie robotniczej

Struktura rodziny stanowi odzwierciedlenie ogółu czynników gospodarczych i społeczno-kulturowych, które na nią oddziałują. Widać to wyraźnie w wewnętrznych stosunkach panujących w górnośląskiej rodzinie robotniczej, bezpośrednio związanej z pracą mężczyzny w kopalni czy fabryce. Role oraz podział kompetencji w aprobowanym od pokoleń autorytatywno-hierarchicznym modelu rodziny były jednoznacznie sprecyzowane i ściśle przestrzegane: mężczyzna – głowa rodziny – pracował zawodowo, zapewniając utrzymanie żonie i dzieciom, kobieta z kolei zajmowała się gospodarstwem domowym i wychowaniem potomstwa. Tradycyjny układ: pracujący mąż i niepracująca żona dominował od końca XIX wieku do okresu transformacji po 1989 roku. Zgodnie z opinią znanej folklorystki i etnologiki Doroty Simonides, kobiety śląskie funkcjonowały w społecznej strukturze jako:

(...) żony i matki stojące na straży tradycji, wiary, patriotyzmu i uniwersalnych wartości. Uważano, że kobieta mężatka powinna żyć wyłącznie w trzech obszarach: dzieci, kuchnia, kościół. Stereotyp ten przez wieki przewijał się w śląskiej kulturze i społecznej świadomości. Ongiś kobieta matka nie pracowała zawodowo, było to nie do pomyślenia w górniczej tradycji. Cała rodzina skupiała się wokół głównego żywiciela, którym był mąż i ojciec⁶.

Codzienna wielogodzinna praca mężczyzny – szczególnie trudna, wyczerpująca i niebezpieczna u górnika – stwarzała wokół niego atmosferę wyjątkowego podziwu i szacunku. Stąd też zwyczajowo oczekiwano na ojca ze wspólnym posiłkiem, z którego przeznaczano dlań większą i najlepszą część jedzenia. Członkowie rodziny starali się zrekompensować mu trudy pracy dobrą obsługą (przygotowanie gorącej wody do mycia i czystej odzieży, podanie ciepłej strawy) i pogodnym nastrojem⁷. Współdziałł męża w prowadzeniu gospodarstwa domowego był raczej nikły i stanowił odzwierciedlenie rygorystycznie przestrzeganego tradycyjnego podziału obowiązków na „babskie” (kobiece) i „chłopskie” (męskie). Elżbieta Górnikowska-Zwolak relacjonuje:

Ojciec wykonywał tylko najcięższe prace, jak na przykład noszenie węgla z piwnicy, rąbanie drewna, naprawa urządzeń domowych. Brał udział jedynie

⁶ *Struktura szmaragdu. Z prof. Dorotą Simonides rozmawia Janusz Wójcik*, „Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 2011, nr 4, s. 34.

⁷ M.G. Gerlich, *Zawód górnika a tradycyjne wzory zachowań*, w: *Górnicy stan w wierzeniach, obrzędach, humorze i pieśniach*, red. D. Simonides, Katowice 1988, s. 54.

w krótkotrwałej, na ogół sporadycznej pomocy w tym wypadku, gdy wykonanie jakiejś czynności przekraczało możliwości fizyczne kobiety. Podejmował tego rodzaju czynność niejako z konieczności, gdy nikt oprócz niego w rodzinie nie mógł jej wykonać. Mężczyzna wstydził się po prostu takich zajęć jak sprzątanie, zmywanie naczyń, pielęgnowanie małych dzieci, codzienne zakupy, nawet jeśli sam stwierdzał potrzebę przyjsia z pomocą żonie. Wykonywanie „babskich” zajęć uwłaczało prestiżowi męża i ośmieszało go w oczach krewnych, przyjaciół, kolegów, znajomych, a nawet samej żony. Jednocześnie ośmieszało ją samą⁸.

Czynnikiem, który w znaczącym stopniu ograniczał aktywność mężczyzny w życiu rodzinnym była praca w systemie zmianowym, wymagająca dużego nakładu sił. Ich codzienna regeneracja wiązała się z dłuższym odpoczynkiem fizycznym. Badania przeprowadzone przez socjologa Franciszka Adamskiego w połowie lat 60. XX wieku w środowisku śląskich hutników pokazały, że prawie 80% z nich uważało pracę zawodową mężczyzny za nieomal jedyną powinność wobec rodziny. Wspomniany badacz wyjaśnia, że takie przekonanie motywowane jest głównie tym, że

(...) praca w hucie jest tak wyczerpująca, iż po przyjsiu do domu hutnik nie ma sił ani chęci zajmować się gospodarką, nad którą pieczę powinna sprawować przede wszystkim żona. (...) Utrzymanie rodziny jest wyłącznym zadaniem męża, który po przyjsiu do domu po wyczerpującej pracy chce mieć wszystko zrobione i być wolnym od troski o sprawę gospodarstwa domowego⁹.

Należy zauważyć, że w tradycyjnej śląskiej rodzinie robotniczej czas przeznaczony wyłącznie na odpoczynek, oddzielony od czasu pracy, posiadał jedynie ojciec. Matka obarczona całodziennymi obowiązkami związanymi z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci tak rozumianego czasu nie miała. Poza tym beczynność kobiety w gospodarstwie domowym była negatywnie odbierana przez otoczenie jako objaw lenistwa i niegospodarności¹⁰. Dobrze oddają to słowa starszej Ślązaczki:

⁸ E. Górnikowska-Zwolak, *Szkic do portretu Ślązaczki. Refleksja feministyczna*, Katowice 2004, s. 83.

⁹ F. Adamski, *Hutnik i jego rodzina: badania nad środowiskiem zawodowym hutnika oraz składem i typem rodziny hutniczej*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, t. 3, red. P. Rybicki, Katowice 1966, s. 110.

¹⁰ G. Odoj, *Przejawy kultury czasu wolnego w codzienności śląskich rodzin robotniczych*, w: *Kultura dnia codziennego i świątecznego w rodzinie*, red. L. Dyczewski OFMConv, D. Wadowski, Lublin 1998, s. 102 i 106.

Downi to tak się godało [tak mówiono], że dobro gospodyni to się zawsze w doma robota znojdzie. Najbardzi na bacności to musiały się mieć te mode żony zaroz po ślubie. Tak jakby nigdy nic zaglądała do taki dziotchy teściowo, żeby sprawdzić, co łona tam robi, jak synek jest na grubie [w kopalni] i ciynżko haruje [pracuje]. Godała, że tak ino idzie przypadkiem, że tu przechodzi, no i że tak wpadła na chwila. Ale to wszyscy wiedzieli, że to jest takie sprawdzanie i tako synowo to już zawczasu się tam w kuchni kryncila, żeby nie było, że nic bez dziyń [w ciągu dnia] niy robi¹¹.

Żona-matka czuwała nad ogniskiem domowym i była główną organizatorką życia rodzinnego. To ona dysponowała zasobami finansowymi i decydowała o wydatkach (mąż i pracujący synowie, którzy jeszcze nie założyli własnej rodziny byli zobowiązani do oddawania jej całego zarobku). Wpajała dzieciom uznane formy zachowań moralnych i religijnych, dbała o przestrzeganie tradycji obyczajowo-obrzędowych, od najmłodszych lat egzekwowała wykonywanie prostych prac gospodarczych. Jej powinnością było przygotowanie potomstwa do pełnienia przyszłych ról społecznych. W sposób szczególnie skupiała swoją uwagę na córkach, które wdrażała do roli gospodyni domowej i matki. W porównaniu z chłopcami dziewczynki miały więcej obowiązków – pomagały w gotowaniu, sprzątały, szyły, opiekowały się młodszym rodzeństwem. Ugruntowane było przekonanie, że przekazywanie tego rodzaju umiejętności miało znaczenie praktyczne, bo uczyło zaradności i gospodarności, kształtując przy tym tradycyjny punkt widzenia córek, które wszak miały być w przyszłości wzorowymi matkami i żonami. Dla kobiety zamążpójście i urodzenie dzieci stanowiło istotną wartość i nobilitację. W hierarchii społecznej mężatkę ceniono wyżej aniżeli kobietę stanu wolnego¹². Aż do okresu przemian transformacyjnych następujących po roku 1989 „staropanieństwo” miało niedwuznacznie negatywną wymowę. W stosunku do kobiet niezamężnych występowało współczucie pomieszane z lekceważeniem. Dobitnie określiła to jedna z moich rozmówczyń stwierdzając, że „Downi to kożdo dziotcha chciała się wydać, bo łostać starom pannom to była gańba [wstyd]”.

Zgodnie z utrwalonym w rodzinach górniczych schematem dorastający chłopcy przechodzili pod kuratelę ojca, który dopuszczał ich do wykonywania prostych codziennych czynności pomocniczych związanych z wykonywanym zawodem (przygotowanie lampy górniczej, konserwacja butów, towarzyszenie

¹¹ Przywoływane wypowiedzi respondentów pochodzą z badań empirycznych autora realizowanych w latach 2014-2016 w Mysłowicach. Ten do niedawna ważny na Górnym Śląsku ośrodek górniczo-przemysłowy stanowi dobry przykład miasta stopniowo nabierającego charakteru postindustrialnego.

¹² Zob. np. I. Bukowska-Floreńska, *Rodzina na Górnym Śląsku*, Katowice 2007, s. 61-85.

ojcu wracającemu z pracy do domu, przygotowanie kąpiele). W rozmowach i opowiadanych historiach oswajał ich z regułami solidnej, męskiej pracy dającej nie tylko zabezpieczenie bytu, ale i satysfakcję oraz poczucie własnej wartości. Takie rozmowy wytwarzały specyficzny klimat społeczny i kształtowały wyobraźnię słuchaczy. „Niewątpliwie górniczy zawód musiał się wyłaniać z tych opowiadań jako odmienny, tajemniczy i wymagający odwagi”¹³. Ojciec uczył w ten sposób szacunku dla zawodu górnika, z wolna przysposabiając synów do podjęcia pracy w kopalni. Stały związek z górnictwem sprawiał, że młode pokolenie dorastało w atmosferze na wskroś przesyconej treściami związanymi ze sferą pracy pod ziemią. Znamienny w tym względzie jest fragment wypowiedzi jednego z górników: „Już jako chłopcom ojciec pokazywał nam gatunki węgla, z jakiego pokładu pochodzą – z dolnego czy górnego, czy to łupek, piaskowiec czy granit. Krótko mówiąc, od dzieciństwa do dzisiaj jestem związany z węglem”¹⁴. Praca ujmowana w kategoriach moralnego obowiązku i służby była niezwykle istotnym elementem codzienności, porządkującym sens i rytm rodzinnego bytowania. Była też tym czynnikiem, który poprzez przekaz międzypokoleniowy ukształtował specyficzną odrębność kultury górnośląskiej. Wymownie pisał o tym w latach 30. XX wieku Józef Chałasiński:

Nie znam innej dzielnicy polskiej, w której pracowitość byłaby tak wysoko cenną cnotą społeczną. Dla Ślązaków stała się ona punktem honoru i drogą kompensacji wielowiekowego upośledzenia społecznego. Jeśli chodzi o ludność naszej osady, to nie tylko nie ma wśród niej najmniejszej niechęci do samej kopalni jako warsztatu pracy, lecz przeciwnie, jest ona naprawdę przedmiotem dumy miejscowości. Są do niej po prostu przywiązani. Górnoślązak czuje się robotnikiem, ale robotnikiem nie byle jakim: pierwszej klasy¹⁵.

Na skutek przechodzenia zawodu z ojca na syna przez kolejne generacje utrwaliła się silnie ugruntowana rodzinna tradycja zawodowa. Obok funkcji egzystencjalnej i przymusu ekonomicznego (prężnie rozwijający się w regionie górnośląskim przemysł wydobywczy dawał – obok hutnictwa – największej możliwości pracy zarobkowej) na dziedziczenie zawodu niebagatelny wpływ miały także uwarunkowania społeczne. Wielopokoleniowa przynależność do

¹³ M.G. Gerlich, *Rytm i obyczaj: cztery szkice o tradycyjnej kulturze górniczej*, Zabrze 2003, s. 29.

¹⁴ J. Kopernok, *Wychowanie na każdym kroku pachniało górnictwem*, w: *Pamiętniki górników*, red. B. Gołębiowski, Katowice 1973, s. 153.

¹⁵ J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne*, Warszawa 1935, s. 100.

górniczego stanu była powodem do dumy, cieszyła się ogólnym szacunkiem i poważaniem społeczności lokalnej. Ponadto:

Waga i znaczenie wielkiej grupy zawodowej górników, specyfika zawodu, organizacja grupy, jej rytuały społeczno-kulturowe, uroczystości, ubiór i emblematy – wszystko to pociągało za sobą atrakcyjność społeczną pracy w kopalni i zachęcało synów górniczych do tego zawodu¹⁶.

I choć po II wojnie światowej obserwować można stopniowe zanikanie rodzinnej tradycji zawodowej, to jeszcze na początku lat 60. XX wieku aż 56% mężczyzn w badanych rodzinach górniczych przejęło zawód po swoich ojcach, w tym także niejednokrotnie po dziadkach¹⁷.

Do połowy XX wieku sposób funkcjonowania górnośląskiej rodziny robotniczej i związany z nim system wychowania dzieci niewiele się zmieniły w stosunku do przeszłości. Z czasem jednak zmiany zaczęły być coraz bardziej zauważalne. Proces przeobrażeń polityczno-administracyjnych i demograficznych dotknął bowiem najbliższe środowisko społeczne i te czynniki zewnętrzne, które stanowiły oparcie dla utrwalanego od kilku pokoleń tradycyjnego schematu życia rodzinnego. Wzmocniony napływ zróżnicowanej kulturowo ludności z różnych części Polski, zwłaszcza młodych mężczyzn znajdujących zatrudnienie w ekstensywnie rozwijanym przemyśle ciężkim, sprawił, że zjawiskiem coraz częstszym stały się małżeństwa mieszane. Bardzo szybko postępował spadek dzietności rodzin. W tradycyjnej, dawnej rodzinie robotniczej przeciętna liczba dzieci wynosiła dziesięcioro, a nawet więcej. Stopniowo liczba potomstwa zmalała do ośmiorga, sześciorga, aby w latach 60. XX wieku ustabilizować się na poziomie między dwójką a czwórką dzieci¹⁸. Z wolna wzrastał poziom aktywności zawodowej Ślązaczek, które coraz częściej podejmowały pracę w handlu, oświacie czy służbie zdrowia. Była to konsekwencja upowszechniającego się wśród nich wykształcenia zawodowego a także średniego. Nie należały do wyjątków przypadki kontynuowania profesji także po urodzeniu dziecka, na co wpływ miały udogodnienia społeczne wprowadzane w okresie realnego socjalizmu. Tym samym kobieta żona zdobywała nową pozycję społeczną, choć w niewielkim zakresie niezależną

¹⁶ W. Mrozek, *Tradycyjna rodzina górnicza – jej cechy społeczne i kierunki przeobrażeń*, w: *Górnicy stan w wierzeniach, obrzędach, humorze i pieśniach*, red. D. Simonides, dz. cyt., s. 113-114.

¹⁷ Tamże, s. 113.

¹⁸ I. Bukowska-Floreńska, *Rola rodziny w społeczności*, w: *Ludowe tradycje. Dziedzictwo kulturowe ludności rodzimej w granicach województwa śląskiego*, red. B. Bazieli, Wrocław-Katowice 2009, s. 43.

od pozycji mężczyzny męża. Pozyskiwała również bardziej szerokie i otwarte zapatrywania na sposób funkcjonowania rodziny. I choć intensyfikacja tych zjawisk i procesów powodowała powolne zanikanie tradycyjnego modelu rodziny śląskiej, to jednak ilość czynnych zawodowo kobiet na Śląsku wciąż była niższa niż na pozostałym obszarze kraju.

Tradycyjna rodzina robotnicza wobec przemian okresu transformacji

Z początkiem lat 90. XX wieku na obszarze konurbacji górnośląskiej rozpoczął się proces radykalnych zmian wywołanych transformacją ustrojową i ściśle z nią związaną restrukturyzacją gospodarki regionalnej, przede wszystkim górnictwa. Restrukturyzacja to, ogólnie rzecz biorąc, zmiany w procesie produkcyjnym, których celem jest poprawa efektywności ekonomicznej. Wiąże się to z zamykaniem mniej rentownych zakładów, znacznym ubytkiem miejsc pracy i redukcją zatrudnienia, co częstokroć napotyka na gwałtowny sprzeciw społeczny¹⁹. Restrukturyzacja przemysłu i towarzysząca jej deindustrializacja to procesy nie tylko ekonomiczne, ale – a może przede wszystkim – kulturowe, które w przemożny sposób determinują przemiany w sferze wartości społecznych, w aspiracjach, mentalności, obyczajowości, pociągając za sobą kształtowanie się nowego modelu życia rodzinnego. Wskażmy również na coraz silniejszy w ostatnich dwudziestu latach na obszarze aglomeracji górnośląskiej proces depopulacji²⁰ wywołany w dużej mierze coraz niższą liczbą urodzeń i zwiększającą się liczbę zgonów (malejąca liczba mieszkańców w wieku przedprodukcyjnym świadczy wymownie o starzeniu się tutejszej ludności). Niewątpliwie w istotny sposób wpływa to na przebieg międzypokoleniowej transmisji lokalnej, regionalnej, w tym także rodzinnej tradycji kulturowej, bowiem rozbiciu czy też zapomnieniu ulegają wyniesione z tej tradycji nawyki

¹⁹ Zob. J. Palarski, *Problemy towarzyszące procesom restrukturyzacji górnictwa i likwidacji zakładów wydobywczych*, „Wiadomości Górnicze” 2004, nr 1, s. 2.

²⁰ Dane zawarte w Roczniku Statystycznym Województwa Śląskiego z 2006 roku, pokazują, że tylko w latach 2000-2005 ludność miast zmniejszyła się z 3 776 228 do 3 685 324, czyli w sumie o niecałe 100 000 mieszkańców, podają za: K. Głuch-Juskiewicz, *Śląsk się wyludnia*, „Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 2008, nr 1, s. 10. W ostatnich dwóch dekadach najwięcej mieszkańców spośród miast Górnego Śląska straciły Katowice, Bytom, Ruda Śląska, Zabrze, Chorzów. Dla porównania podajmy, że w 2008 roku Katowice zamieszkiwało 310 670 osób, a w 2014 roku było ich 293 351. Chorzów w 2008 roku miał 109 708 mieszkańców, a w 2014 roku 104 088; A. Smolak, *Które śląskie miasta wyludniają się najszybciej?*, <http://slaskie.naszemiasto.pl/arttykul/ktore-slaskie-miasta-wyludniają-sie-najszybciej-sprawdz,3615910,art,t,id,tm.html> (dostęp: 10.12.2016).

i postawy, wzory zachowań, system wartości i bezpośrednio z nim związany charakterystyczny etos pracy²¹. Z kolei sukcesywny odływ ludzi młodych poszukujących pracy i szans rozwoju poza regionem (przystąpienie Polski do Unii Europejskiej i otwarcie rynków pracy przyniosło wzmożoną migrację do Wielkiej Brytanii oraz do Niemiec) skutkuje rozluźnieniem, nierzadko nawet rozbięciem więzi rodzinnych, a brak bliskości terytorialnej nie sprzyja kultywowaniu rodzinnych zwyczajów i uroczystości.

Wobec wymogów postindustrialnego rynku pracy, wymuszającego elastyczność i niestabilność zatrudnienia, preferowany dotychczas porządek symboliczny ze sztywnym podziałem ról rodzinnych okazał się niefunkcjonalny. Szczególnie anachroniczne i nieadekwatne do zaistniałych warunków ekonomicznych okazało się uzależnienie od jednego źródła dochodów. Pojawiła się więc potrzeba kreatywnego otwarcia się na zachodzące zmiany cywilizacyjno-kulturowe, a co za tym idzie – przewartościowania i zmodyfikowania dotychczasowych funkcji tradycyjnie przypisanych rodzinie, czego wyrazem jest dynamicznie postępująca emancypacja zawodowa Ślązaczek. W coraz większym stopniu nie chcą one już wiązać swojej przyszłości z pełnieniem wyłącznie domowej roli. Dość dobrze oddaje to fragment sugestywnej narracji młodej mężatki:

Mama była typową śląską kobietą, ale już nie tak jak moja babcia, która była takim wzorcowym typem prawdziwej Ślązaczki. Mama przekazała mi całą tę tradycję śląskiej rodziny, wszystko to, co jest związane z pozycją kobiety w rodzinie, obowiązkami, no wszystko to, co do niej należy. Ja to mimowolnie zaakceptowałam i starałam się zastosować w mojej rodzinie i robię to nadal, ale nie ukrywam, że przychodzi mi to ciężko. Nie jestem typem kobiety gospodyni zajmującej się stale domem i wychowaniem dzieci. Owszem, jestem matką, ale na pełnych obrotach. Bo to nie tylko dziecko i dom, ale także moja praca, której poświęcam sporo czasu. I właśnie dlatego tak myślę, że nie mogę się nazwać tradycyjną śląską kobietą, bo bym chyba skrzywdziła te wszystkie matki – prawdziwe Ślązaczki.

²¹ Urszula Swadźba sformułowała następującą definicję tradycyjnego śląskiego etosu pracy: „Śląski etos pracy to całokształt wartości i norm oraz działań i zachowań odnoszących się do wykonywanej przez Ślązaków pracy zawodowej i pozazawodowej. Nieodzownymi atrybutami tego etosu były: pracowitość, solidność, sumiennność, uczciwość, dyscyplina, posłuszeństwo, szacunek dla przełożonych, dobra organizacja. Cechy te wykształciły specyficzny typ mentalności społecznej (osobowości społecznej) i genetycznie były związane z wykonywaniem zawodu robotnika w przemyśle (najczęściej górnika i hutnika). W trakcie przekazu międzypokoleniowego zostały przekazane przez rodzinę następnym członkom pokolenia wykonującym już zróżnicowane zawody. Istotne w tym etosie było powiązanie pracy ze sferą rodzinną i religijną”, U. Swadźba, *Etos pracy na Górnym Śląsku. Tradycja, współczesne oblicze i zmiany*, „Studia Socjologiczne” 2009, nr 4, red. M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, s. 169.

Nie są rzadkością sytuacje, kiedy to właśnie dochody kobiet zapewniają ekonomiczną stabilność domownikom, co przez mężczyzn jest niejednokrotnie przyjmowane jako degradacja społeczna i prestiżowo-symboliczna. Utrata pracy przez mężczyznę, przedłużający się okres braku zatrudnienia, niemożność zastąpienia wykonywanej dotąd pracy fizycznej inną, która byłaby nie tylko źródłem utrzymania, ale i gwarantem pozycji w rodzinie, przyczyniają się do upadku tradycyjnego statusu mężczyzny jako ojca i męża. Zarobki kobiety mają wymierne znaczenie dla budżetu rodzinnego w przypadku, gdy mężczyźni pracujący w górnictwie korzystają z możliwości przejścia na wczesną emeryturę w wieku 45-50 lat²². Fakt, że w takich okolicznościach osobą aktywną zawodowo pozostaje wyłącznie kobieta, prowadzi nie tylko do zmiany podziału ról zawodowych, ale do zmian w dotychczasowej społecznej definicji męskości.

Podjmując pracę, kobiety kierują się nie tylko koniecznością ekonomiczną czy chęcią zapewnienia sobie niezależności finansowej, ale także motywami rozwojowymi i prestiżowymi czy możliwością zaistnienia w życiu publicznym. Dla niektórych praca zawodowa i osiąganie wysokich dochodów jest traktowane priorytetowo, nawet kosztem posiadania rodziny i potomstwa²³. O wykraczaniu poza tradycyjne wzorce życiowe i przypisane im role matki i żony świadczą ustalenia demograficzne z województwa śląskiego, wskazujące na odraczenie przez kobiety zakładania rodziny i rodzenia dzieci. Najczęściej wychodzą one za mąż w wieku 25-29 lat oraz w przedziale 30-34 lat, zmniejszyła się natomiast bardzo wyraźnie liczba małżeństw zawieranych przez kobiety 19-letnie i młodsze. Przeciętny wiek mężczyzny wstępującego w związek małżeński to obecnie 27 lat. Zmianie ulega także dzietność kobiet, co wiąże się z malejącą liczbą kobiet skłonnych urodzić więcej niż dwoje dzieci²⁴. Znamienne jest również to, że mieszkanki konurbacji górnośląskiej są dziś lepiej wykształcone i częściej niż mężczyźni kończą wyższe uczelnie (9,2% kobiet

²² Maria Lipok-Bierwiazczonek wyraża opinię, że wcześniejsze emerytury górnicze stawiają rzesze młodych jeszcze i silnych mężczyzn wobec problemu nadmiaru wolnego czasu. Zwraca przy tym uwagę, że „Często odtwarzają oni swój hermetyczny męski świat w osiedlowych barach piwnych, niejednokrotnie spędzają w nich – codziennie – po 6, 8 godzin (...). Inni, zamiast przesiadywać w piwiarniach, wybierają wędkowanie – to hobbyistyczne zajęcie zyskało w ostatnich latach bardzo wielu entuzjastów (...)” ; taż: *Świat najbliższy. Szkice antropologiczne o Górnym Śląsku, tradycji i kulturze*, Tychy 2008, s. 56.

²³ Zob. M. Piłat-Borcuch, *Rodzina górnicza w świetle przeobrażeń*, Kielce 2013, s. 51-56.

²⁴ K. Wódz, J. Klimczak-Ziółek, *Wyzwania restrukturyzacji – społeczne skutki transformacji regionu katowickiego po roku 1989*, w: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*, red. K. Wódz, Katowice 2013, s. 47.

i 8,6% mężczyzn)²⁵. Zachodzących przeobrażeń kulturowych nie należy utożsamiać z symptomami obniżania się wartości rodziny, choć bezsprzecznie wskazują one na wzrost znaczenia wśród młodych ludzi (zwłaszcza kobiet) zgoła innych ról i doświadczeń, między innymi edukacyjnych i zawodowych.

Odpowiednie wykształcenie i wysoki poziom profesjonalnych kompetencji to czynniki pozwalające odnaleźć się i sprawnie funkcjonować w nowym systemie. Nie sprzyjał temu dominujący niegdyś w rodzinach śląskich wzór przygotowania zawodowego, którego celem było szybkie przysposobienie do pracy prostej i schematycznej, wymagającej względnie niskich kwalifikacji w niezmiennych przez dziesiątki lat warunkach organizacyjno-technicznych przemysłu ciężkiego. Mimo że szacunkiem otaczano ludzi wykształconych, praca umysłowa – niżej płatna niż praca górnik, hutnika i wielu robotników kwalifikowanych – nie cieszyła się zbyt dużym poważaniem. „Krajobraz przemysłowy. Po prostu. Tu konkretna robota w konkretnym fachu zawsze była wartością. Inne zajęcia to bańki mydlane” – pisze śląski poeta i prozaik Witold Turant²⁶. Pragmatyczne nastawienie do życia dominujące w śląskich rodzinach, zamiar dorobienia się oraz szybkiego usamodzielnienia przez młodzież skutkowało brakiem aspiracji kształcenia i wykonywania innych zawodów niż robotnicze. Obserwacje i doświadczenia wyniesione z prowadzonych obecnie badań²⁷ skłaniają do wniosku, że o ile pracownicy zatrudnieni w przemyśle ciężkim, mając świadomość ograniczeń w zakresie posiadanego kapitału społecznego i kompetencji kulturowych, raczej nie widzą możliwości przekwalifikowania się, to ich dzieci w dużej części pragną się już realizować na innej drodze zawodowej, przedkładając profesje niezwiązane z górnictwem czy hutnictwem. Wśród przedstawicieli młodego pokolenia wyraźne jest bowiem przekonanie, że zawód górnik czy hutnik nie ma już perspektyw i nie zapewnia stabilizacji życiowej²⁸. Analiza wywiadów swobodnych potwierdza

²⁵ Zob. np. T. Semik, *Kształcenie elit*, „Silesia” 2008, nr 5, s. 31.

²⁶ W. Turant, *Miasto z przypadku*, Katowice 2016, s. 95.

²⁷ Zob. G. Odoj, *Społeczno-kulturowe konsekwencje restrukturyzacji przemysłu w miastach konurbacji górnośląskiej*, w: *Antropologiczne badania zmiany kulturowej. Społeczno-kulturowe aspekty transformacji systemowej w Polsce*, red. K. Górny, M. Marczyk, Wrocław 2009, s. 135-150; por. też tegoż, *Cultural tradition of Upper Silesia in the process of transformations*, w: *Dilemmas of Old and Contemporary Culture in Ethnographical and Anthropological Discourse*, „Bibliotheca Ethnologiae Europae Centralis”, vol. III, red. H. Rusek, Cieszyn-Katowice 2011, s. 52-62.

²⁸ Należy nadmienić, że w okresie realnego socjalizmu uprzywilejowaną kategorię zawodową stanowili w Polsce górnicy, których zarobki prawie dwukrotnie przekraczały średnią krajową. Zob. M.S. Szczepański, *Rodzina w procesie restrukturyzacji: instytucja zapoznana? Przypadek województwa śląskiego*, w: *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*, red. K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódcz, Katowice 1997, s. 190.

taki kierunek przemian w świadomości rodzin śląskich. Obrazuje to przykładowa wypowiedź młodego górnika:

Mój ojciec pracował całe życie na kopalni i był z tego dumny, zresztą tak jak i jego tata, czyli mój dziadek. Chlubili się tym zawodem, a ja? No cóż, pracuję, bo muszę. Nie ukrywam, że podjąłem tę pracę, bo w pewnym sensie chciałem iść w ślady mojego ojca. Chciałem też w taki sposób kontynuować tę naszą rodzinną tradycję. Byłem jedynym synem i to tak jakoś zobowiązywało. Ale to, co się teraz dzieje, jest nie do pomyślenia. Zamykanie kopalń, niskie zarobki, niepewność jutra to tylko niektóre przyczyny – można by tak powiedzieć – całkowitego upadku górnictwa. Mieszkam w województwie, które zawsze słynęło z górnictwa i wszystkiego, co z tym związane. Ale nie chciałbym, naprawdę nie chciałbym, żeby mój syn poszedł w moje ślady i wybrał pracę na kopalni.

Wyrażane jest przy tym przekonanie, że rodzice nie powinni ograniczać młodym możliwości wyboru profesji czy dróg kariery zawodowej.

Postępujące przekształcenia w sferze świadomościowej wskazują na zmianę znaczenia pracy dla młodego pokolenia. W znikomym stopniu jest ona definiowana w sposób właściwy epoce industrialnej, w której praca fizyczna pełniła znaczącą funkcję społeczną – tym samym wykonywanie pracy tego rodzaju nie ma już dziś wymiaru symbolicznego i nie stanowi podstawowego miernika wartości człowieka. Nadrzędny stał się materialny aspekt pracy (oczekuje się właściwego wynagrodzenia za odpowiednią pracę) oraz jej walory samorealizacyjne i kreatywne. Ponadto w znikomym stopniu traktuje się pracę jako cel sam w sobie, lecz przede wszystkim jako czynnik dający możliwość korzystania z szerokiego spektrum konsumpcji. Oprócz pracy dla młodego pokolenia duże znaczenie ma też wartość czasu wolnego. Dwudziestoosmioletni mężczyzna, absolwent Politechniki Śląskiej w Gliwicach, wyraził rzecz tak:

Jak już pracuję, to chcę coś konkretnego z tego mieć. Nie chodzi przecież o to, żeby tylko liczyć, czy mi starczy do końca miesiąca, albo tylko odkładać na stare lata. Albo zbierać z dziesięć lat na pierwszy samochód, tak jak mój tata. Nie można żyć tylko dla roboty. No przepraszam bardzo, ja lubię pojeździć po świecie, i to nie tylko raz w roku, jak dostanę urlop, poszaleć ze znajomymi w sobotę w jakimś klubie, kupić sobie to, co mi potrzeba. Nie, nie chodzi o to, żeby żyć rozrzutnie, ale tak normalnie, po prostu na luzie.

Proces transformacji ustrojowej i restrukturyzacja gospodarki regionalnej w sposób zasadniczy zmieniły stosunek do edukacji młodego pokolenia i sprawiły, że stała się ona w śląskich rodzinach w pełni doceniana jako jedyna możliwa droga awansu społecznego i godnego życia. Wykształcenie to stosunkowo nowa wartość w systemie aksjologiczno-normatywnym środowisk

robotniczych. Nabierając charakteru instrumentalnego, zaczęło być postrzegane jako ceniony na rynku pracy kapitał kulturowy i z tego względu uznano je za istotny cel rodziny. Ambicją nawet najgorzej wykształconych rodziców jest, aby dzieci ukończyły szkoły średnie i wyższe – stąd przekonanie, że warto przeznaczyć należyte środki finansowe na ich kształcenie. Wiąże się to z intrygującym społecznie faktem uznania solidnego wykształcenia za „rodzaj dobrego wiana dla córki i wyposażenia życiowego syna”²⁹. Jednocześnie, jak zauważa Irena Bukowska-Floreńska:

We współczesnym systemie wychowania dzieci w rodzinach śląskich ugruntowała się dbałość i wymagania stawiane dzieciom i młodzieży w zakresie dobrej nauki. Eliminuje się z ich życia do minimum obowiązki dla domu i rodziny na rzecz stworzenia wolnego czasu na naukę szkolną³⁰.

Wzrosło zainteresowanie studiami wyższymi w zakresie specjalistycznych zawodów technicznych, jak informatyka, ekonomia, automatyka i robotyka. Niesłabnącym powodzeniem cieszą się znajomość języków obcych oraz zawody prawnika, lekarza i nauczycielki. Badania dowodzą, że niemała grupa młodych Ślązaków wykazuje wysoki poziom przedsiębiorczości i samodzielności gospodarczej, deklarując chęć tworzenia prywatnej inicjatywy i pracy na własny rachunek³¹. Odnosząc się do wyznacznika subiektywnego, a więc sposobu pojmowania i relacjonowania opisywanych zjawisk przez nosicieli kultury górniczej, przytoczę dłuższy fragment wspomnieniowej relacji mieszkanki Mysłowic:

Teraz to są inne czasy zupełnie. Dzieci to już teraz nic w domu nie robią, no bo też nauki to mają dużo, nawet niekiedy za dużo, bo niektóre to jeszcze na różne dodatkowe kursy językowe czy jakieś inne szkolenia chodzą. I już się ich w domu właściwie do niczego nie przymusza, a jak studiują, to już w ogóle nie ma na co liczyć. No ja pamiętam, jak jeszcze chodziłam do podstawówki, to nie było zmiłuj – trzeba było w domu wszystko robić, bo moja mama przez jakiś czas pracowała i dopiero po południu przychodziła do domu, a potem tata, on na kopalni pracował. Ja byłam zawsze wcześniej, to musiałam dokończyć obiad, który mama dzień wcześniej

²⁹ M.S. Szczepański, *Opel z górniczym pióropuszem. Województwa katowickie i śląskie w procesie przemian*, Katowice 2002, s. 137. Na temat wzrostu roli wykształcenia w rodzinach śląskich na przestrzeni XX wieku zob. U. Swadźba, *Wykształcenie jako wartość. Ewolucja świadomości Ślązaków*, w: *Region w procesie przemian: aspekt socjologiczny i ekonomiczny*, red. W. Jacher, A. Klasik, Katowice 2005, s. 75-86.

³⁰ I. Bukowska-Floreńska, *System wartości w rodzinach górnośląskich*, w: *Kultura – media – społeczeństwo. Księga jubileuszowa ku czci Ojca Profesora Leona Dyczewskiego OFM-Conv*, red. D. Wadowski, Lublin 2007, s. 570.

³¹ M. Gacek, „Heimat” znaczy rodzinne gniazdo, „Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 2016, nr 1, s. 30.

przygotowała, pozmywać, coś posprzątać, a jeszcze niekiedy miałam na kartce napisane co tam w sklepie kupić, jakieś zakupy trzeba było zrobić. A w sobotę, no to kompletne sprzątanie było razem z mamą, bo tata też w soboty wtedy pracował i go nie było. Ja miałam to szczęście, że moja mama to taka nowoczesna była, można powiedzieć, jak na tamte czasy to naprawdę [przełom lat 60. i 70. XX w.], a miała tylko siedem klas szkoły podstawowej, i wypchała mnie, jak już byłam mężatką i pracowałam w biurze w takim przedsiębiorstwie górniczym, do liceum wieczorowego, żebym miała maturę, a wtedy to było coś, szczególnie u kobiet, no mało spotykane to było. Pamiętam, jak koleżanki mamy mówiły: a po co jej ta szkoła, przecież i bez tego ma robotę, to po co się jeszcze uczyć, niech lepiej w domu siedzi. Ale mama mi pomagała, dużo pomagała, bo potem miałam już dziecko i było więcej obowiązków. No a potem, jak już zrobiłam maturę, to mama mówi w tym samym dniu: no to teraz sobie zrób prawo jazdy. A myśmy samochodu nie mieli. I wahałam się bardzo, ale zrobiłam ten kurs i też się ludzie bardzo dziwili po co mi to, baba i autem chce jeździć? Mąż mi też tak zazdrościł, złośliwy był niekiedy, bo miał tylko zawodówkę skończoną i nieraz mi tak dogryzał, szczególnie jak to prawo jazdy potem robiłam, bo on dopiero za parę lat zrobił, jak udało nam się malucha [fiat 126 p] kupić. Tak sobie potem nawet też myślałam, że może bym jeszcze studia ekonomiczne w Katowicach zrobiła, bo mnie to tak jakoś pociągało, ale nawet nie próbowałam o tym mówić, bo wiem, że dla męża to by było już za dużo i byłby przeciwny. To już go nie denerwowałam, bo chciałam mieć w domu święty spokój.

Współczesne rodziny na Górnym Śląsku są w zasadniczym stopniu budowane w oparciu o relacje partnerskie, coraz mniej powiązane z wzorami kultury przemysłowej. Nie będzie truizmem stwierdzenie, że przekształcenia w modelu górnośląskiej rodziny odnoszą się przede wszystkim do przeobrażeń w życiu kobiet, które nie tylko umiejętnie odnalazły się w nowym porządku ekonomicznym, lecz dość szybko zaczęły aktywnie uczestniczyć w procesie dokonujących się przemian. Kluczowe pytanie, jakie zadają sobie dziś młode mężatki, nie dotyczy tego, czy podejmować pracę, ale jak skutecznie pogodzić role zawodowe z powinnościami rodzinnymi. Świadczy to o zmianach świadomości i systemu wartości Ślązaczek. Zaangażowanie zawodowe kobiet stało się faktem, a ich wkład ekonomiczny w funkcjonowanie gospodarstwa domowego nie stawia już mężczyzn w pozycji uprzywilejowanej. Ludzie młodzi, odchodząc od narzucanych tradycją ról, opowiadają się za wspólnym utrzymaniem rodziny i podziałem obowiązków. Wzrost egalitaryzmu zaznacza się w takich czynnościach, jak opieka nad małym dzieckiem, pomoc dzieciom w odrabianiu lekcji, zakupy artykułów trwałego użytku³². Przewartościowaniu

³² E. Budzyńska, *Struktura rodziny katowickiej*, w: *Rodzina wobec wartości. Socjologiczne studium rodzin wielkomiejskich na przykładzie Katowic*, red. E. Budzyńska, J. Burzyński, A. Niesporek, W. Świątkiewicz, Katowice 1999, s. 49.

ulega powszechnie niegdyś podzielany system aksjologiczno-normatywny i ściśle z nim związany rygoryzm moralny, co mocno różnicuje starsze i młodsze pokolenie. Odnosi się to w szczególności do wzrastającego przyzwolenia dla alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego jak rodziny patchworkowe, konkubiny i inne wolne związki. Wśród ludzi młodych notuje się większą niż w okresie przedtransformacyjnym liczbę rozwodów³³, na znaczeniu przybiera indywidualizm, który sprawia, że „Żyją oni coraz bardziej dla siebie, a nie dla grupy”³⁴.

Konkluzja

Postępująca modernizacja życia społecznego sukcesywnie zmienia rodzinę górnośląską. Ma wpływ na jej kształt, podział obowiązków i relacje interpersonalne. Nietrudno dostrzec zanikanie tradycyjnych odrębności społeczno-kulturowych i powolne zacieranie się mocno niegdyś ugruntowanych różnic między śląskimi rodzinami robotniczymi, a tymi o innej przynależności społecznej. W pewnym zakresie wynika to ze zmiany miejsca zajmowanego przez ludzi młodych w strukturze społecznej w związku z uzyskiwaniem wyższego wykształcenia i zmianą charakteru pracy. Wszystko to sprawia, że postępuje proces unifikacji i upodabniania się pod wieloma względami rodziny śląskiej do rodzin w całym kraju, jakkolwiek nadal zachowuje ona swą specyficzność w średnim i starszym pokoleniu.

W ostatnich latach nie sposób jednak nie zauważyć upowszechniającej się swoistej mody na śląskość i związanego z tym renesansu niektórych tradycyjnych wartości śląskiej rodziny. W części środowisk mocno zakorzenionych w kulturze regionalnej, zwłaszcza w zbiorowościach robotniczych, namacalnym tego przejawem jest pieczołowite i w pełni świadome kultywowanie śląskiej obrzędowości rodzinnej (szczególnie intensywnie w okresach

³³ Jak podaje I. Bukowska-Floreńska jeszcze do lat 60. XX wieku rozwody w rodzinach śląskich „były wielką rzadkością jako społecznie nieakceptowane zachowanie”; taż, *Rodzina wobec wartości. Socjologiczne studium rodzin wielkomiejskich na przykładzie Katowic*, red. E. Budzyńska, J. Burzyński, A. Niesporek, W. Świątkiewicz, dz. cyt., s. 74. O szybko wzrastającej w ostatnich kilkunastu latach liczbie rozwodów w województwie śląskim świadczą już choćby następujące dane: w roku 2000 na tysiąc zawartych małżeństw przypadało 198 rozwodów, w 2002 roku – 254, w 2006 roku – 385; za: B. Filipczyk-Halladin, *Procesy demograficzne na Śląsku*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, 2010, t. 1, red. W. Świątkiewicz, s. 75.

³⁴ U. Swadźba, *Czy istnieje specyfika Śląska? (Na przykładzie województwa śląskiego)*, w: *Deficyty badań śląskoznawczych*, red. M.S. Szczepański, T. Nawrocki, A. Niesporek, Katowice 2010, s. 193.

świętecznych), traktowanej jako niezwykle istotny a przy tym atrakcyjny czynnik kształtujący tożsamość regionalną i utrwalający poczucie kulturowej odrębności. W tym kontekście zdecydowanie podzielam pogląd badaczy tego zjawiska, którzy słusznie zauważyli, że:

(...) fakt silniejszego zakorzenia w kulturze lokalnej daje Ślązakom jakiś rodzaj oparcia, które powoduje, iż bardziej niż inni akceptują dokonujące się zmiany związane z wprowadzaniem zasad gospodarki wolnorynkowej, mają nieco większe poczucie bezpieczeństwa, pewności siebie, własnej wartości, są mniej pesymistycznie nastawieni do swojej przyszłości i mniej rygorystyczni w kwestiach obyczajowych, a bardziej otwarci na zmiany i dopuszczanie różnorodności³⁵.

Współczesność to nie tylko zrywanie z tradycją, ale jej nowa interpretacja ukierunkowana na przyszłość. Stąd ważne jest zachowanie zasadniczego i pozytywnego sensu górnośląskiej tradycji, który powinien stanowić podstawę utrwalania indywidualnej i zbiorowej tożsamości z rodzimym systemem aksjonormatywnym, obyczajowością, zwyczajami, praktykami obrzędowymi oraz bogatą sferą symboliczną. Pomimo postępującego procesu przeobrażeń wiele z utrwalonych doświadczeń śląskiej rodziny zdobytych w specyficznym środowisku kulturowym może nadal stanowić wzorzec godny naśladowania i integralny element kanonu systemu wartości wychowania kolejnych pokoleń wchodzących w życie.

Bibliografia

Adamski F., *Hutnik i jego rodzina: badania nad środowiskiem zawodowym hutnika oraz składem i typem rodziny hutniczej*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, t. 3, red. P. Rybicki, Katowice 1966.

Budzyńska E., *Struktura rodziny katowickiej*, w: *Rodzina wobec wartości. Socjologiczne studium rodzin wielkomiejskich na przykładzie Katowic*, red. E. Budzyńska, J. Burzyński, A. Niesporek, W. Świątkiewicz, Societas Scientiarum Favendis Silesiae Superioris – Instytut Górnośląski, Katowice 1999.

Bukowska-Floreńska I., *Spółeczno-kulturowe funkcje tradycji w społecznościach industrialnych Górnej Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1987.

Bukowska-Floreńska I., *Adaptacja czy tworzenie ekosystemu kulturowego?*, w: *Problemy ekologii kulturowej i społecznej w przestrzeni miejskiej i podmiejskiej*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” t. 9, red. I. Bukowska-Floreńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006.

³⁵ K. Faliszek, K. Łęcki, K. Wódz, *Górnicy: zbiorowości górnicze u progu zmian*, Katowice 2001, s. 112.

Bukowska-Floreńska I., *Rodzina na Górnym Śląsku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007.

Bukowska-Floreńska I., *System wartości w rodzinach górnośląskich*, w: *Kultura – media – społeczeństwo. Księga jubileuszowa ku czci Ojca Profesora Leona Dyczewskiego OFMConv*, red. D. Wadowski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007.

Bukowska-Floreńska I., *Rola rodziny w społeczności*, w: *Ludowe tradycje. Dziedzictwo kulturowe ludności rodzimej w granicach województwa śląskiego*, red. B. Bazieli, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Muzeum Śląskie w Katowicach, Wrocław–Katowice 2009.

Chałasiński J., *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne*, Dom Książki Polskiej, Warszawa 1935.

Faliszek K., Łęcki K., Wódz K., *Górnicy: zbiorowości górnicze u progu zmian*, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2001.

Filipczyk-Halladin B., *Procesy demograficzne na Śląsku*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” 2010, t. 1.

Gerlich M.G., *Zawód górnik a tradycyjne wzory zachowań*, w: *Górnicy stan w wierzeniach, obrzędach, humorze i pieśniach*, red. D. Simonides, Śląski Instytut Wydawniczy, Katowice 1988.

Gacek M., „Heimat” znaczy rodzinne gniazdo, „Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 2016, nr 1.

Gerlich M.G., *Rytm i obyczaj: cztery szkice o tradycyjnej kulturze górniczej*, Muzeum Miejskie w Zabrze, Zabrze 2003.

Głuch-Juszkiewicz K., *Śląsk się wyludnia*, „Śląsk. Miesięcznik społeczno-kulturalny” 2008, nr 1.

Górnikowska-Zwolak E., *Szkic do portretu Ślązaczki. Refleksja feministyczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004.

Kopernok J., *Wychowanie na każdym kroku pachniało górnictwem*, w: *Pamiętniki górników*, red. B. Gołębiowski, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1973.

Lipok-Bierwiazzonek M., *Świat najbliższy. Szkice antropologiczne o Górnym Śląsku, tradycji i kulturze*, Śląskie Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych im. ks. Emila Szramka, Tychy 2008.

Mrozek W., *Tradycyjna rodzina górnicza – jej cechy społeczne i kierunki przeobrażeń*, w: *Górnicy stan w wierzeniach, obrzędach, humorze i pieśniach*, red. D. Simonides, Śląski Instytut Wydawniczy, Katowice 1988.

Odoj G., *Przejawy kultury czasu wolnego w codzienności śląskich rodzin robotniczych*, w: *Kultura dnia codziennego i świątecznego w rodzinie*, red. L. Dyczewski OFMConv, D. Wadowski, Redakcja Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1988.

Odoj G., *Społeczno-kulturowe konsekwencje restrukturyzacji przemysłu w miastach konurbacji górnośląskiej*, w: *Antropologiczne badania zmiany kulturowej*.

Społeczno-kulturowe aspekty transformacji systemowej w Polsce, red. K. Górny, M. Marczyk, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009.

Odoj G., *Cultural tradition of Upper Silesia in the process of transformations*, w: *Dilemmas of Old and Contemporary Culture in Ethnographical and Anthropological Discourse*, red. H. Rusek, „Bibliotheca Ethnologiae Europae Centralis”, vol. 3, Offsetdruk i media, Cieszyn–Katowice 2011.

Palarski J., *Problemy towarzyszące procesom restrukturyzacji górnictwa i likwidacji zakładów wydobywczych*, „Wiadomości Górnicze” 2004, nr 1.

Piłat-Borcuch M., *Rodzina górnicza w świetle przeobrażeń*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2013.

Rusek H., *Przemysł i religia – wielokulturowe skutki związku. Przykład Zagłębia Dąbrowskiego*, „Ethnologia Europae Centralis” 2015, nr 12.

Struktura szmaragdu. Z prof. Dorotą Simonides rozmawia Janusz Wójcik, „Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 2011, nr 4.

Semik T., *Kształcenie elit*, „Silesia” 2008, nr 5.

Smolak A., *Które śląskie miasta wyludniają się najszybciej?* „Wiadomości Naszemiasto.pl” 2016, <http://slaskie.naszemiasto.pl/artukul/ktore-slaskie-miasta-wyludniają-sie-najszybciej-sprawdz,3615910,art,t,id,tm.html>.

Swadźba U., *Wysztalcenie jako wartość. Ewolucja świadomości Ślązaków*, w: *Region w procesie przemian: aspekt socjologiczny i ekonomiczny*, red. W. Jacher, A. Klasik, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2005.

Swadźba U., *Etos pracy na Górnym Śląsku. Tradycja, współczesne oblicze i zmiany*, „Studia Socjologiczne” 2009, nr 4.

Swadźba U., *Czy istnieje specyfika Śląska? (Na przykładzie województwa śląskiego)*, w: *Deficyty badań śląsko znawczych*, red. M.S. Szczepański, T. Nawrocki, A. Niesporek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010.

Szczepański M.S., *Rodzina w procesie restrukturyzacji: instytucja zapoznana? Przypadek województwa śląskiego*, w: *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*, red. K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódz, Śląsk, Katowice 1997.

Szczepański M.S., *Opel z górniczym pióropuszem. Województwa katowickie i śląskie w procesie przemian*, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2002.

Turant W., *Miasto z przypadku*, Stowarzyszenie Thesaurus Silesiae – Skarb Śląski, Katowice 2016.

Wódz K., Klimczak-Ziółek J., *Wyzwania restrukturyzacji – społeczne skutki transformacji regionu katowickiego po roku 1989*, w: *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*, red. K. Wódz, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2013.